

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 25 listopada 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą do 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki S-ka**Teatr Polski**  
Cegielniana 63  
(DRAMAT I KOMEDJA)Dziś  
wiecz!Jutro  
wiecz.**Mąż z loterji**  
**Grzegorz Dandin i Pietro Caruso**

Na korzyść schroniska

dla nauczycielek

**Opera i Operetka**  
Łódzka  
ul. Konstantynowska № 16.Dziś  
wiecz.Jutro  
wieczór**Cnotliwa Zuzanna**  
**Krysią Leśniczanka****Czas odnowić  
prenumeratę.**

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Wtorek, 25 listopada 1913 r.  
Dziś: Katarzyny i Brama.  
Jutro: Piotra i Konrada.**Kresowy  
Rycerz-wesołek.**

Jest nieszczęsny kraj na świecie, gdzie rządzi obcy najezdnik kler, wódka i kottuństwo. W kraju tym mieszka naród, któremu język z gardzieli katowska wyrwała ręka, naród kopytami końskimi stratowany, podatkami wysysany, zbiedzony, ogłupiony, za szerokie morza na odległą ziemię amerykańską całami milionami do najcięższej wyganiany pracy. Naród ten serdecznie nienawidzi swoich ciemiężycieli ale jednocześnie sam w sobie nie może wyzwolić się od tego co go osłabia, spada, co kark jego w obrozę wkłada; bo naród ten miłuje kler, wódkę i próżniactwo, mazgajowate ubóstwo ducha i fałszywą poezję.

Wpływ największy mają tam beznadziejnie głupi, zmarłych swoich, pijaństwem czeżący ludzie, roze-gzałowane kobiety, wyczekujące na bohaterów, co jak królowie kolorowych bajek wschodnich, odziani w tęczami mieniące się płaszcze, ogni-sto-upiorne pokonują potwory.

Wszyscy piją, próżnują, plotkują zadań dnia dzisiejszego nie czują i

marzą o nadzwyczajnościach; marzą małym kottuńskim marzeniem.

Zbrodnia choćby najgłupsza, imponuje im, tym niedołączom, jak czyn na który zdobyć się żaden z nich nie może; lecz gdy ta sama zbrodnia przyjdzie blisko i stanie na ich własnym progu, z lękiem wszyscy do znienawidzonych „hajduków“, do władzy zewnętrznej odwołują się; ci ludzie zawsze zbrodniarza wieszają gotowi, ale zbyt tchórzliwi, aby sami pojmać go śmieli.

W tej atmosferze małych zawiści, lichych zbrodni, brudnej bielizny i przyjacielskich styp niemasz miejsca dla silnych i rzeczywiście bohaterów:—takiby się tam nie uchował, bo oni zadusili by go swym spótczuciem, lub wypłunęliby go jak wyrodka z pomiędzy siebie; głodem by go zamorzili, lub zadławił lichem swym jadem. Wytworzyli powietrze, w którym wolne płuca od-dychać nie mogą i tęsknią teraz do koniędzów, wolnych zbawców, czeżących w postaci zwycięzców na wyścigach i wykolejonych chłopaków, dla głupstwa głowy swym ojcom rozbijających.

Zamordował własnego ojca; tym oto żelazem rozwałił mu łeb na dwoje. To był jego wielki, wyzwalający czyn. Prawdziwie nie mógł już żyć z nim dłużej, z tym starym co był jak upiór straszny, jak czerniejące na tle zachodniej zorzy widmo zamaryłych dni; ze starym, od którego wszystkie dzieci na cztery strony świata puciekaly. Aby młodemu życiu nową otworzyć drogę, drogę do słonecznych przemian, trzeba było starego zamordować.

Ale któż na czyn taki się porwał? —rycerz-wesołek, zdegenerowany, niedołączny, frazesem upajający się chłopak: niedołączny też czyn ten był

wykonany. Nie—to nawet nie był czyn, tylko poprostu pobicie się w kłótni, z której ojciec powstał i przyszedł po syna, jak po swoją prawowitą własność. I oto urok domniemanej wielkiej wyzwolenczej zbrodni pryska; rzecz cała spada na śmietnisko bójek domowych.

A kiedy wszyscy pogardzili niedawnym bohaterem, kiedy przestali się go bać i urągają teraz przedmiotowi swego uwielbienia, jeden tylko ojciec, ten niedobity, zrozumiał, czemu mogło być synowskie uderzenie; zrozumiał, że jego ojcową dolą, najszczęśliwszą ojcową dolą jest od synowskiej, ku nowemu słońcu wyciągniętej, ręki zginąć. Ale jemu, najniebezpieczniejszemu z ojców, nie dane to było, bo syna spłodził cherlaka; i nie gniewa się na syna swego za to, że z żelazem ciągnął się na niego, jeno że liche i słabe ma ramię, zamiast więc w grobie spokojnie leżeć, mocną ręką syna położony, wlec nadal żywot swój musi — niedobity naród — ojciec, rządzący narodem — synem cherlakiem.

Pytanie, gdzie to wszystko się dzieje? gdzie ten kraj i gdzie ten naród?—Oj, nie szukajcie zbyt blisko—to Irlandja.

A jeśli chcecie, wszystko to — i wiele innych rzeczy jeszcze, których powiedzieć nie zdołałem, — zobaczcie i usłyszcie, jeśli chcecie cierpieć z tym narodem i tragedję jego po raz tysięczny przeżywać, przyjeździecie do Warszawy i idźcie do Teatru Polskiego na „Kresowego rycerza-wesołka“, M. Sange'a. Rzecz warta choćby umyślnego przyjazdu do Warszawy i wysoko wystrzelająca ponad zwykły poziom naszych programów teatralnych.

Na zakończenie słów parę powiedzieć jeszcze warto o publiczności, która — nie dopisuje. Gdy wychodziłem styszałem jakiegoś zażyłego pana z grubemi siwemi wąsami, jak mówił do swej towarzysyszki, podając jej okrycie: — „Ależ to nie teatr tylko dom warjatów“. Niestety—zwykła klientela Teatru Polskiego albo nie przychodzi albo nie rozumiejąc sztuki nazywa ją „domem warjatów“—A jako winowajcę takiego stanu rzeczy skłonny jestem wskazać samą dyrekcję Teatru Polskiego. Publiczność bowiem trzeba sobie wychować, trzeba wciągnąć ludzi do słuchania rzeczy poważnych. A czyż „Dzieci“, „Lilje“, „Nowe Ateny“, „Wasy i Perukę“, „Damy i Huzary“, a choćby i „Burzę“ można uważać za przygotowane do wysłuchania i odczucia Synge'a? — Zapewne — wszystko to są rzeczy wielkich talentów, (oprócz „Nowych Aten“—oczywiście) wszystko rzeczy dobrego smaku, ale rodzaj wzruszenia artystycznego wywołanego przez nie jest inny niż ten, ku któremu prowadzi Synge. Różnica tu jest taka, jak między Wyspiańskim i Fredrą. Cały poprzedni repertuar Teatru Polskiego (oprócz jednego Irydjon) to Fredro; i raptem tym samym ludziom kazano słuchać i rozumieć Wyspiańskiego. „Ależ to dom warjatów!“ — wołają słusznie oburzeni za tę niespodziankę, którą sprawiła im dyrekcja. Toć oni tylko dla „rozrywki“ przyzwyczaili się przychodzić na ulicę Obożną; dla kulturalnej, piękne rozrywki, ale dla rozrywki tylko; jakżeż wymagać od nich, aby chcieli i mogli wczuwać się w misterjum?

Czyżby u nas zupełnie nie było ludzi, żądających od pierwszej sceny w Warszawie czegoś więcej ponad kulturalną rozrywkę? — Nie wierze

temu. — Wszak Wyspiański zdobył kołtuński Kraków. — Jeno tych ludzi dyrekcja musi postarać się znieść na swoją salę, musi dać im odczuć, że dba o nich i potrzeby ich zaspokoić jest gotowa. — Dotąd jednak nie widać przynajmniej zważać, aby robiono coś w tym kierunku. Wszak jeszcze nie widzieliśmy na scenie Teatru Polskiego ani Wyspiańskiego, ani Słowackiego, ani tragedji szekspirowskiej; z Grecji wybrano dla Warszawy Arystofanesa a z Szekspira „Burzę“.

Czy na przyszłość będzie lepiej to zobaczymy; tymczasem zaś ci wszyscy, którzy szukają w teatrze czegoś więcej niż „rozrywki“ niech idą na „Rycerza-wesółka“ i nie pozwalają, aby takie dzieło grywane było w Warszawie przed choćby jednym pustym krzesłem.

Jan Hempel.

## Łosy samorządu.

„Dziennik petersb.“ pisze w ostatnim numerze:

„Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, iż wiadomość podana przez agencję wschodnią o decyzji prawicy Rady państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem jest zupełnie fałszywa“.

„Ze wszystkich posiadanych — przez posłów polskich informacji i rozmów z członkami prawicy i grupy Neudhardta wynika, iż trwają oni w dalszym ciągu przy swej decyzji o głosowaniu przeciw projektowi samorządowemu w redakcji Dumy“.

„Pomiędzy prawicą są wprowadzić jednostki, które chciałyby, aby samorząd miejski został wprowadzony w Królestwie Polskiem i czyniły nawet usiłowania, aby doprowadzić do pewnego kompromisu prawicę, jednak usiłowania spełzły zupełnie na niczem. Jest to jeszcze jeden więcej dowód, iż prawica obstawać będzie za przywróceniem w projekcie

wyłączności języka rosyjskiego“.

„Z rozmów z prezesem Aktimowem wynika, że uważa on sprawę za wyjaśnioną i osobiście przeciwny jest wnioskowi o odesłaniu ponownym projektu do komisji. Możliwe, że wobec tego wniosek upadnie i już w środę d. 13 b. m. Izba wyższa przystąpi do rozpraw merytorycznych nad projektem“.

## Cenzus naukowy redaktorów.

Uchwała komisji prasowej w sprawie cenzusu naukowego redaktorów spotkała się z ostrą krytyką w dziennikach rosyjskich. Tak, na przykład, p. Kokoszkina w gazecie „Ruszkija Wiedomosti“ pisze:

„Myśl naprawdę genialna! Aby zmniejszyć liczbę redaktorów fikcyjnych, zmniejszyć liczbę osób, które mogą być redaktorami wogóle. Zapewne, te idee możnaby było urzeczywistnić, nie troszcząc się wcale o poziom naukowy redaktorów. Dlaczego, na przykład, nie zażądać od kandydatów na redaktorów nie średniego wykształcenia, lecz cenzusu ziemskiego lub pochodzenia szlacheckiego? Ten sam cel — zmniejszenie kota osób, z którego są brani redaktorowie odpowiedzialni, — byłby osiągnięty i może jeszcze owocniej. Lecz to byłoby zanadto otwarcie. Dlatego robi się małe przebieganie. Zastrzeżenie to, w gruncie rzeczy czysto policyjne, wprowadzone zostało pod pozorem podniesienia poziomu naukowego publicystów. Niestety taka flaga nie tylko nie może zasłonić natury przywożonego towaru, lecz, przeciwnie, jeszcze bardziej wydatnia jego niezgodny z prawem i antykulturalny charakter“.

Z tego epizodu p. Kokoszkina wyciąga wnioski co do ogólnego nastroju październikowców.

„Nic może tak jaskrowo nie demaskuje październikowców, niezrozumienia przez nich istoty dzisiejszego państwa praworządowego, ich niezdolności oderwania się od

dawnego ustroju, jak przyłączenie się do tej idei podniesienia kulturalnego poziomu publicystyki drogą zakazów i ograniczeń prawodawczych. Przecież to nie innego, jak wskrzeszenie św. p. państwa policyjnego z jego pretensjami kierowania za pomocą środków przymusowych nie tylko zewnętrznem, ale i wewnętrznem życiem duchowem kraju, nauką, sztuką, prasą, literaturą. Jest to zarazem typowy przejaw urzędniczego światopoglądu, tej dziwnej idiosynkrazji, przy której wszyscy ludzie wydatą się przyodzianymi w mundurzy urzędnicze i wszystkie stoly są nakryte zielonym sukmem“.

P. Kokoszkina odgadł, że tak będą argumentowali przedstawiciele rządu w komisji podczas rozpraw nad art. 10 ustawy. I rzeczywiście uznano, że redaktor jest osoba „publiczna“ i dla tego rozciągnąć na niego należy przepisy, ustanowione dla urzędników.

## Z Paryża.

(Kor. wł. „N. K. Ł.“)

22 listopada.

Wielki proces polityczny.—Syndykaliści przed sądem.—Sprawa alkoholu w izbie deputowanych.—Stanowisko prawodawców francuskich.

Powszechną uwagę zwrócił na siebie odbywający się tutaj, przed 8-mą izbą karną, wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 18 najwybitniejszych syndykalistów francuskich, przywódców tego ruchu we Francji, oskarżonych o agitację przeciwwojskową, nawoływanie szeregowców do nieposłuszeństwa etc. Oskarżenia zawiązały w celach agitacyjnych organizację p. t. „Sou du Soldat“.

Przedewszystkiem zażądali oni warunkowego uwolnienia ich, pragnąc odpowiadać przed sądem na wolności. Gdy sąd żądania tego nie uwzględnił, obrońcy oskarżonych zakwestjonowali kompetencję izby karnej w tej sprawie, bowiem agitacja tych ostatnich odbywała się jawnie,

za pomocą pism i druków, a zatem rozprawa winna się odbywać przed sądem przysięgłych, jako przestępstwo prasowe. Jeżeli zaś dopatrzono się w niej zdrady państwa, ukrytego spisku lub zamachu stanu, wówczas byłaby tylko kompetentną „Najwyższa Izba“, zwana „Haute-Cour“ (rodzaj najwyższego trybunału państwowego).

Na to przewodniczący odpowiedział, że widocznie obrońcy pragną dać trybunałowi lekcję prawa.

Podczas rozprawy, wódz syndykalistów Yvetot, oświadczył, że cała odpowiedzialność za akcję, z powodu której wszyscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, spada na niego i jednego z jego towarzyszy.

Wziąwszy na siebie całą winę, Yvetot oświadczył, że reszta oskarżonych nie jest za nic odpowiedzialna.

Proces zapowiada się bardzo ciekawie.

Wywołał też wzburzenie wśród szerokich kół syndykalistów francuskich, którzy w pierwszym dniu procesu ogłosili jednodniowy strejk protestujący; nie udało się on jednak tak jak tego oczekiwali organizatorzy, którzy zwołali nadto wiec; przybyło nań 5 tysięcy robotników francuskich którzy powzięli protestującą uchwałę. Próby wywołania manifestacji ulicznej spełzły na niczem.

Wyrok w tej sensacyjnej i niezwykłej sprawie, która jest odbiciem stosunków tutejszych, oraz nastroju chwili obecnej, oczekiwany jest z niecierpliwością.

Niemniejszą uwagę zwrócono na kwestję ograniczenia liczby wyszynków we Francji, która weszła obecnie pod obrady Izby Deputowanych. Sprawę tę poruszono już w izbach prawodawczych przed kilku laty, osiągając ten jednak skutek, że powyższy projekt wędrował z jednej izby do drugiej.

Stanowi on pierwszy krok, we francuskim prawodawstwie antialkoholycznym i spotkał się z żywą opozycją ze strony sfer zainteresowanych, a przedewszystkiem szynkarzy oraz ich dostojnych przedstawicieli w Izbie i w senacie, którzy z energią godną lepszej sprawy, z zaciekłością bronili swych interesów, zwalczając

EUGENJUSZ SOKOŁOWSKI.

## Pieniądz a człowiek.

Dobra odpowiedź to słodki pocałunek.

Jaka jest różnica pomiędzy przedsiębiorstwem a kooperatywą?

— Przedsiębiorstwo jako afera przemysłowo-handlowa, to zmobilizowany pieniądz.

— Kooperatywa, to ekonomiczną wjednoczenie ludzi pracy.

Przedsiębiorstwu wyłącznie idzie o uależyte zużytkowanie swego i wypożyczanego kapitału, posilkując się w tym celu przeważnie cudzą pracą.

Kooperatywa ma za zadanie paraliżować wyzysk cudzej pracy i podcinać skrzydła ptakom niebieskim: pośrednikom, lichwiarzom i ludziom, którzy nie orzą a zbierają pot, a często krwawicę cudzą. Każde przedsiębiorstwo wstępnie w życie ze słowami Voltaire'a na ustach: „Je prends mon bien on se le trouve“ — biore zysk, gdzie mi się zdarzy.

Kooperatywa rusza w bój życia z wołaniem:

„Swym pomocą zamierzam“.

Przedsiębiorstwo, to odruch, choć i potężny, ale wyłącznie gospodarskiej strony życia i jako taki nie stawia on sobie żadnych etycznych celów, czyli zadań natury praktycznej moralności a tem samem natury społecznej, spotykane zaś w ogłoszeniach reklamarskich zwroty na temat „użyteczność publiczna“ — to frazes i jeszcze raz frazes, przykrywający jedyny „święty cel“ — zysk osobisty przedsiębiorcy. To też w praktyce żadne przedsiębiorstwo nie rzuci wzrokiem „poza granice swej osiadłości“ — w stronę interesu kraju, społeczeństwa, a choćby swego miasta, swej okolicy. Zresztą nie może być inaczej.

Oczyszczona przedsiębiorstwa — to rynek międzynarodowy; żywołem — nie znające granic krajów koniunktury handlowe; jedyni współobywatele — to kundmani; jedyny bliski człowiek — współnik; nieprzyjacielem — „tamten z przeciwka“.

W konsekwencji świat pieniądza utworzy sobie nawet specjalne zwyczaje „uzanse“ tradycje, zaprowadzi handlowy papier, handlowe księgi. Hodować będzie handlowe rośliny w celach spekulacyjnych: olejne, fabryarskie. Zaprowadzi „handlowe pieniądze“ — fabryczne znaczki nie uznawane przez prawo, handlową marnarkę, handlowe traktaty, handlową naukę handlową sztukę, o której niżej słów parę, aż w końcu i prawo handlowe, czyli osobliwe „sumienie dla tych, co go nie mają“. Prawo się — przez oka, której szczerzak zawsze się prześlizgnie, płotka ugrzeźnie.

Ba, w środowisku najkulturalniejszych narodów, w czasach panowania szczytnych, granitowych zasad etyki chrześcijańskiej, opracuje sobie osobną moralność — moralność kupiecką. Oto arcykapłan świata handlowego bankier, który na giełdzie w potądnie, zręcznym uderzeniem swej złotej maczugi — manewrem giełdowym dostojnie uśmiercił, gdyż doprowadził do samobójstwa kolegę po fachu, a choćby przyjaciela swej rodziny, bankier sprytny, a podstępny gra na zniżkę, rujnujący do niedzy w ciągu paru godzin setki rodzin drobnych aferzystów, płaczących się koło niego i ludzi dobrej wiary, taki morderca i rabus już za godzinę najspokojniej zasiada do suto zastawionego stołu, wieczór w gronie rodziny spędza na operetce, a w antrakcie zachęca żonę i córkę, aby wzięły udział „w kwiatku“, bo „trzeba coś i dla innych zrobić“.

Zresztą, weźmy łagodniejszy przy-

kład: Wchodzi do sklepu kupujący, żąda potrzebnego mu przedmiotu, mając, jak to zwykle się dzieje, przeznaczoną tyle to gotówki. Owóż, na co wszyscy obeznani z tajemnicami handlu zgadzają się, „prawdziwa sztuka“ tego zasadza się na tem, aby poprowadzić z kupującym rzecz tak, aby w sposób najbardziej uprzejmy, a jednocześnie najbardziej niedostrzeżalny, zmusić „łaskawego, lub łaskawą panią“ do wydatku, przedchodzącego jej pierwotny preliminarz, — „asygnowaną sumę“, — prostopu, nabrać, naciągnąć.

A ów łagodny teroryzm dokonywa się tam bądź sposobem jawnym, głośnym, często krzyżącym, przez zachwalanie i specjalne rekomendowanie danego towaru; bądź „cichym“, przez proste pokazywanie, a raczej podsuwanie coraz to lepszego gatunku towaru, a tem samem coraz droższego.

Idzie z tym ręką w rękę rozkładanie na pokaz w sklepie, w oknach, na podłodze, nawet, co się szeroko praktykuje w wielkich paryskich magazynach na półkach, ławach przed sklepami przeróżnego towaru, nalepianie cen, bijących taniociszą w oczy. Resztę dokonywa „wyprzedaz“ i reklama, ten Mefisto i arcyzarlatan handlu; reklama, której szczytem będzie spotykane w ogłoszeniach: „drogocenny przedmiot za darmo“.

A podstępna ta gra udaje się i w jakich jeszcze rozmiarach. Utrzymują znający rzecz, że jak dziś, to średnio zamożna publiczność, nie mówiąc o bogatych, którzy z tych, czy innych powodów są bardziej zabezpieczeni w tym względzie, publiczność kupuje, sprawia sobie dwa razy więcej, niż potrzebuje i na ile ją stać. I tym sposobem już nie krocie, a miliony wydaje się nieprodukcyjnie, bo na przedmioty zbędne, tucząc nigdy nienasycony kapitał.

Tymczasem w gruncie rzeczy,

tamto zachwalanie i kuszenie jest niczem innym, jak szalbierstwem, mającym na celu poza normalną usługą pośrednictwa, wyłudzenie jaknajwięcej grosza z cudzej kieszeni. A znów jako takie, z punktu widzenia ogólnoludzkiego stosunków, jest nieetycznym, moralnie przestępnym.

Wszak adwokata, który dla honorarium zachęci klienta do niepotrzebnego mu procesu; lekarza, który w celach zarobkowych, proponuje pacjentowi operację, bez której tamten może się obejść, nauczyciela, który „dla pozyskania godziny“ wmołwi w rodziców ucznia niepotrzebną, temuz korepetycję; upewnia o „dużo obiecujących zdolnościach muzycznych“; ba, szewca, który doradzać będzie zółwkę butów, wiedząc, że te jej nie przetrzymają, wszystkich takich nazywamy nieuczciwymi a czasem i łajdakami.

Lecz kupiec, fabrykant, bankier, komisjoner, też samą metodę stosujący w swoim zawodzie, to ludzie w porządku z moralnością, a nawet „zdolni“. Bo, gdy rzeźmieszka, który skorzystawszy z czyjegosi omdlenia wyciągnie mu „sikore“ z kieszeni, pakuje się do cyrkułu, to restaurator, podsuwający spitej kompanji „coraz to wyższe gatunki win“ a często smarujący podwójny rachunek, pozostaje w dodatku, z opinją świata i własnym sumieniem w porządku.

Iluż to agentów od ubezpieczeń na życie, mając sobie zagwarantowaną prowizję w postaci „pierwszej składki“ bądź w bezczelny, bądź w najpodstępniejszy sposób, namówiwszy upatrzoną ofiarę na ubezpieczenie, pobrawszy ową pierwszą składkę, naraża klienta na „wyrzucanie pieniędzy“ z powodu niemożności dalszych opłat wygórowanej sumy asekuracji. Ale to wszystko uchodzi, bo dzieje się w sferze stosunków finansowych.

(D. c. n.)

kwestję, którą cała szlachetniejsza część społeczeństwa i uczciwsza opinia publiczna, rozstrzygnęła na ich niekorzyść.

Zdołali oni jednak pociągnąć za sobą większość członków izb prawodawczych i przeprowadzić redakcję unicestwiającą pierwotną, słuszną i celową, myśl zasadniczą owego projektu.

Nie należy mieć pod tym względem żadnych złudzeń.

Sprawa antialkoholizacji Francji w złych znajduje się rękach, złych ma obrońców i rzeczników.

Aczkolwiek w obu izbach istnieją ugrupowania przeciwalkoholowe, licząca nawet kilkudziesięciu członków, są one jednak bezsilne wobec zwartej masy przysięgłych obrońców kieszeni szynkarzy, których nie brak nigdzie, a nawet w Izbie deputowanych i w Senacie.

Tedy nie należy mieć złudzeń pod tym względem.

Podajemy na zakończenie zajęcie, które miało miejsce na posiedzeniu Izby w ubiegły czwartek: gdy kilku mówców wypowiedziało się w wyżej omówionej sprawie, a przede wszystkim tacy ludzie o judaszowym obliczu, jak Berry, wyoraniec szynkarzy paryskich, jeden z widzów, ułokowany w jednej z tryoun, krzyknął:

„Jesteście wszyscy jedna banda alkoholiczek i trucicieli. Gracie tylko komedię“.

Okazało się, że słowa te wyrzekł sekretarz jednego z paryskich syndykatów antialkoholizacyjnych.

Sylf.

## Wiadomości ogólne.

**Zarządzenia ministra komunikacji.** Minister komunikacji polecił zarządowi kolei wydać rozporządzenie, mające na celu zapewnienie pasażerom, którzy ucierpieli podczas katastrof kolejowych, nie tylko doraźnej pomocy lekarskiej na miejscu, lecz i dalszej kuracji w szpitalu.

W tym celu administracja kolejowa powinna swoim kosztem odwozić ranionych do szpitali i po wyleczeniu odwozić ich bezpłatnie do miejsca zamieszkania.

Pieniądze za nieprzejechaną wskutek katastrofy przestrzeń, powinny być zwracane niezwłocznie.

**O katastrofach kolejowych** ministerjum komunikacji ma dać wyjaśnienia, jako odpowiedź na wniesioną do Dumy interpelację, jeszcze przed upływem terminu miesięcznego, przez prawo określonego.

Obecnie ministerjum zbiera materiały i układa w system dane statystyczne o rozmaitych wypadkach kolejowych, o liczbie pasażerów i urzędników kolejowych, którzy ucierpieli wskutek katastrof itp.—za ostatnich pięć lat.

Dowiaduje się o tem „Now. Wremia“.

**Zdrowotność w wojsku.** Ministerjum wojny złożyło Dumie memoriał objaśniający budżet na r. przyszły.

Z memoriału tego widać, że w r. ub. było w wojsku 717,974 chorych, zmarło z tej liczby 5,600 osób, wyzdrowiało 576,000; za niezdolnych do służby wojskowej z powodu choroby uznano 55,978 osoby.

Oficerów chorowało 28,409, zmarło 323 osoby.

Na choroby weneryczne chorowało najwięcej wojskowych (55,193); pod względem zasłabnięć na choroby weneryczne armia rosyjska zajmuje 6 miejsce (pierwsze zajmuje armia Stanów Zjednoczonych, a drugie Hiszpanja).

## Ze świata.

**Wściekłe widmo słowian.** „Berliner Tageblatt“ podaje zaczerpniętą od swego wiedeńskiego korespondenta wiadomość, którą jako curiosum przytaczamy. Otóż korespondent ten ni mniej ni więcej oświadcza jakoby pominięciem Rosegera w udzieleniu mu nagrody Nobla przypisać należało ciągłym machinacjom i podstępny wpływ słowian, których popiera zdeklaro-

wany przyjaciel polaków i wogóle słowian południowych, Alfred Jensen, członek instytucji Nobla.

**Samobójstwo 10-letniego chłopca.** W Jarosławiu odebrał sobie życie 10-letni Oskar Sauerwein, syn generała obrony krajowej.—

## Z Cesarstwa.

**Strejk policjantów.** — W Kutaisie, 15-tu miejscowych policjantów, podwładnych policmajstrów, porzuciło pracę i demonstracyjnie wyjechało z miasta.

Powodem strejku jest nieplacenie im przez miasto pensji od czterech miesięcy.

**Trąd.** W obwodzie Dońskim, jak się okazało, w sposób zatrważający szerzy się trąd. W okręgu rostowskim zarejestrowano 300 trędowatych. W Taganrogu wśród popisowych znalazło się 3 dotkniętych tą straszną chorobą. Wogóle z różnych miejscowości Cesarstwa dochodzą wiadomości o wykryciu trądu wśród włościan. Znacznym ogniskiem zarazy jest gubernja petersburska. W Moskwie komisja poborowa również stwierdziła, iż jeden z popisowych był dotknięty trądem.

## Z Litwy i Rusi.

**Z powabów gospodarki miejskiej.** Korespondent „Dzien. Kij.“ z Włodzimierza Wołyńskiego komunikuje, iż na jednej z ludniejszych ulic, wśród białego dnia, utonął koń.

**Wywrócenie łódki.** W Mozyrzu w nocy dnia 15-go b. m. łódka z czterema inżynierami, budującymi kolej Podolską, zawadziła o linę promu i wywróciła się. Trzej inżynierowie i przewoźnik uchwycili się liny, czwarty zaś inżynier został uniesiony prądem. Wszyscy jednak zostali uratowani po przebyciu w wodzie około trzech kwadransów.

**Okradzenie ministra wojny.** Tymi dniami przejeżdżał przez Wilno minister wojny Suchomlinow. Korzystając z dłuższego zatrzymania się pociągu, po przyjęciu przedstawicieli miejscowych władz wojskowych i cywilnych, minister zapragnął zwiedzić miasto. W chwili, gdy w otoczeniu asysty przyglądał się z ulicy kaplicy M. B. Ostrobramskiej, nieznanemu złodziej ukradł mu z kieszeni w spodniach 250 rb. w gotówce. Najusilniejsze poszukiwania złodzieja pozostały bez skutku.

**Rewizje i aresztowania.** W Kijowie dokonano licznych rewizji i aresztowań wśród robotników i studentów.

Znaleziono hektograf, proklamację, dotyczące sprawy Bejlisa, oraz pieczętkę partji socjal-rewolucjonistów.

Aresztowano 14 osób. W związku z temi aresztowaniami, dokonano licznych rewizji.

## Wczorajsze bezrobocie w Warszawie.

Trzy partje: S.-D., Bund i P.P.S. wydały proklamację, wzywającą robotników do urzędzenia w ciągu dnia wczorajszego jednodniowego manifestacyjnego bezrobocia celem zaprotestowania przeciw projektowi ustawy kas chorych, mianowicie przeciwko niechęci fabrykantów do stworzenia ogólnej miejskiej kasy chorych.

Pomimo licznych aresztowań, dokonanych w sobotę i w niedzielę między wybitniejszymi przedstawicielami robotników, w ciągu dnia wczorajszego zaprzestano pracy około 20 tysięcy robotników.

Według urzędowych danych w obrębie Warszawy strejkowała wczoraj połowa wszystkich robotników.— Policja w oczekiwaniu bezrobocia przedsięwzięta od rana energiczniej środki.

Posterunki policyjne wzmocniono przez dodanie uzbrojonych w karabiny z nasadzonymi bagnietami szeregowców piechoty.

Na Woli poza granicami miasta zanotowano kilka wypadków zako-

czenia spokoju. Mianowicie w godzinach rannych tłum robotników w pobliżu cmentarza prawosławnego usiłował dwukrotnie przerwać komunikację tramwajów konnych. Za pierwszym razem kilku ludzi wdarło się do wagonu i polalo naftą siedzenia, usiłując je następnie podpalić.

Odparci przez strażników manifestanci próbowali następnie przewrócić wagon.

Drugie to usiłowanie zostało niemożliwione przez straż ziemską.

Około południa na Woli usiłowało urządzie pochód manifestacyjny. Około noszących czerwone sztandary zaczął się gromadzić tłum robotników, których atoli wkrótce rozprędzili strażnicy.

O g. 8 w. wycofano wojsko z lokalów cyrkulowych, a około 11 ściągnięto z ulic konne i piesze patrole. Wieczorem oberpolicmajster wydał rozkaz do cyrkulów, by dziś na g. 8 rano dostarczyć mu szczegółowe dane o liczbie robotników pracujących w fabrykach.

## Wiadomości krajowe.

**Z prasy prowincjonalnej.** W Łowiczu ukazało się drugie pismo p. t. „Wieśniak“. Redakcja w odezwie zaznacza, że „Wieśniak“ wychodzić będzie jeden raz w tygodniu w soboty, a w miarę rozwoju dwa razy tygodniowo. Jako redaktor i wydawca pismo będzie podpisywać p. Wiktor Pastrusieński.

**Pogrzeb Adama Mahrburga.** Wczoraj z kościoła św. Aleksandra odbył się pogrzeb Adama Mahrburga, pedagoga i uczonego. Na trumnie złożyli wieńce z szarfami „słuchaczki i słuchacze“, „Przegląd Filozoficzny“, wydawcy „Książki“, instytut psychologiczny, Tow. kursów naukowych i in. Nad grobem pożegnał Adama Mahrburga, jako działacza naukowego dr. Wład. Tarkiewicz w imieniu Polskiego T-wa Psychologicznego.

**Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.**

## Przedstawienia dla naszych abonentów.

Dwunaste z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które danem będzie

### W środę 26 listopada

odbędzie się w teatrze przy ul. Konstantynowskiej, a nie w teatrze Polskim.

Na przedstawienie to wybraliśmy prześliczną operetkę w 3 aktach Jarano p. t.

## Krysią leśniczanka

z p. Rogińską w roli tytułowej.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera“ są do nabycia w administracji, tylko za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc.

## Kronika.

**(d) Sąd okręgowy w Łodzi.** Prezes sądu okręgowego w Piotrkowie zażądał o prezydenta Łodzi przedstawienia mu postanowienia magistratu o udzieleniu placu miejskiego pod budowę gmachu sądu okręgowego w Łodzi. Magistrat ma zamiar oddać plac na Wodnym Rynku i w tej sprawie odbędzie się posiedzenie.

**(f) Zebranie w magistracie.** Dziś, o godz. 8 wiecz., odbędzie się w magistracie zebranie komitetu kanalizacyjnego. Inżynier Kuciewicz będzie referował w dalszym ciągu projekt kanalizacji i wodociągów inż. Lindleya.

**(r) Tow. krzewienia oświaty,** zawiadamia, że w niedzielę 30 b. m. o godz. 4 po poł., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, dr. St. Skalski wygłosi odezwy p. t. „Ochrona pracy w prawodawstwach różnych krajów“. Ochrona pracy małoletnich. Ochrona pracy kobiet. Walka z chorobami, wynikającymi z zawodowej pracy w Zachodniej Europie.

**(z) Z Tow. akcyjnych.** — Termin na zebranie kapitału zakładowego Tow. akc. spadkobierców z bractwa Milera w Rokiciu Nowem statat przez odnośne władze przedłożony.

Łódzkie Tow. akcyjne manufaktury wełnianej F. Wilhelma Szweikerta i Jakóba Wojdyłowskiego — uzyskały zmianę dotychczasowej ustawy.

**(k) Z komisji sanitarnej.** W piątek ubiegły komisja techniczno-sanitarna miejska, dokonywała oględzin kilku starych domów drewnianych, grożących zawaleniem. Zakwalifikowano do zburzenia domy: na ul. Drewnowskiej nr. 20, na Stodolnianej nr. 6, Podrzecznej nr. 1, 8, 12, 13 i 16, oraz na Lutomiarskiej nr. 9 i 12. Następnie komisja dokonała oględzin nowowzniesionego przez Fr. Piszera budynku fabrycznego przy ul. Żelaznej nr. 22, oraz domu mieszkalnego dla robotników tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej nr. 18.

**(k) Upadłości.** W Samarkandzie zawiesił wypłaty dom handlowy manufaktury bawełnianej pod firmą Abram Fuzajłow.

Pasywa wynoszą 700,000 rb. — W Bałakławie zawiesiła wypłaty fabryka konserw Józefa S. Kefeli. Pasywa 100,000 rb.

**(r) Wycieczka do Rzymu i Florencji,** urządzana staraniem sekcji wycieczkowej krak. „Ogniska“ nauczycielskiego, odbędzie się podczas ferii świąt. Bożego Narodzenia, w czasie od 27 grudnia do 6 stycznia. Koszta wycieczki wynoszą 320 koron (126 rb. od osoby).

Zgłoszenia do 10 grudnia, w formie przysłania zadatku, w wysokości 30 koron (12 rb.) przyjmuje p. Jan Szkodziński, w Krakowie, ul. Smoleńska l. 27.

W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich, zarówno panie, jak i panowie.

**(r) Ze szpitala Poznańskich.** Jako ordynatorowie ambulatorjum przy szpitalu im. małż. Poznańskich zostali mianowani lekarze: J. Eisner, T. Brabander, J. Aronsohn i M. Schapiro.

**(k) Komisja poborowa miejska.** W środę 26 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji poborowej, na którym staną do superewizji popisowi, którzy powrócili ze szpitali wojskowych, gdzie znajdowali się pod obserwacją lekarzy, oraz popisowi którzy niestawili się z jakichkolwiek przyczyn na komisję.

**(d) Przyznanie subsydjum.** W tych dniach odbędzie się zebranie szkolnych komisji w celu rozdziału przyznanego przez ministerjum oświaty subsydjum na szkoły początkowe 84,630 rubli. Kredyt został otwarty z dniem 14 października r. b. o czym teraz zawiadomił prezydent miasta naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej.

**(r) O podwyższenie płacy.** W tkalni Bruck, Simonowski i S-ka przeszło 200 tkaczy zażądało podwyższenia płacy zarobkowej o 15 proc. Administracja fabryczna nie uwzględniła żądania.

**(k) Ze związku ogrodników.** W niedzielę po poł., w lokalu własnym, przy ul. Ogrodowej nr. 18, ogrodnicy miejscowego koła z prezesem p. Hejrowskim na czele przyjmowali delegata centrali warszawskiej, p. Ciszkiewicza, który przybył do Łodzi, celem omówienia kilku spraw związkowych. Między innymi omawiano sprawę jubileuszu 40-letniej działalności na polu ogrodnictwa, członka związku w Warszawie, p. Piotra Hosera; miejscowe koło postanowiło wysłać jubilatowi adres z podpisami członków.

Następnie postanowiono wziąć udział w wystawie przemysłowo-rolniczej w Warszawie, która odbędzie się w roku 1915.

**(k) Z „Talmud-Tory“.** Otwarcie kursów popołudniowych przy szkole żyd. „Talmud-Tory“, z powo-

du braku dostatecznej liczby kandydatów, zostaną otwarte dopiero po skompletowaniu uczniów.

(f) **Przepiętnie więzień.** Od dłuższego już czasu, z powodu przepiętności oddziałów kobiecych w więzieniach łódzkich, aresztantki mające odbywać karę wysyłano do więzienia w Łęczycy. Obecnie zarząd tego więzienia nadesłał zawiadomienie że i tam w oddziałach kobiecych panuje przepiętność, wobec czego władze sądowe tutejsze zmuszone będą skierowywać kobiety do dalszych więzień. Jest to jednak dość utrudnione, ponieważ z odpowiedzi na zapytania wysyłane różnym więzieniom widać, że wszędzie prawie w oddziałach kobiecych znajduje się zbyt wiele aresztantek.

(r) **Ukarani kamienicznicy.** Gubernator piotrkowski skazał administracyjnie następujących właścicieli domów za nieodpowiednie mieszkania dla stróżki: Teofila Lipińskiego na 100 rb. kary lub miesiąc aresztu; Józefa Głowińskiego i Abrahama Romanowicza — na 50 kary lub dwa tygodnie aresztu każdego; Antoniego Bocheńskiego — na 100 rb. kary lub i miesiąc aresztu i Adama Koczaka — 150 rb. kary lub sześć tygodni aresztu.

Za przekroczenie przepisów mel-dunkowych, skazany został właściciel domu, Franciszek Meldnog — na 10 rb. kary.

(?) **Wyrok w sprawie podpalenia fabryki.** Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozpoznał wczoraj sprawę sześciu fabrykantów miejscowych, oskarżonych o podpalenie fabryki.

Po rozpatrzeniu sprawy, wysłuchania mów obrońców i prokuratora sąd udał się na naradę, która trwała całą godzinę.

Wyrok ogłoszono o godzinie 11 wieczorem.

Z liczby sześciu oskarżonych, pięciu uznano za winnych zarzuczonego im przestępstwa i skazano: Ludwika Gochta, lat 44, Renholda Heinze, lat 48, Józefa Henischa, lat 37, Józefa Makowskiego, lat 52, oraz Augusta Hentscha, lat 32 — na pozbawienie wszystkich praw, cztery lata robót ciężkich i zapłacenie kosztów sądowych.

Szósty oskarżony, Emil Schindler, został uniewinniony.

Skazani wnieśli przeciw temu wyrokowi apelację.

(f) **Etapy.** W ciągu ostatnich dni kilku z aresztu policyjnego przy ulicy Targowej wysłano kilka partii przestępców do różnych więzień: w Piotrkowie, Sieradzu, Kaliszu, i t. p.

(r) **Znaleziono portmonek:** z pieniędzmi, kartą od pażportu i różnymi notatkami. Prawy właściciel może ją odebrać w administracji naszego pisma.

### Wypadki.

(o) **Czyja własność.** Agenci wydziału śledczego, dowiedziawszy się, że w sklepie kolonialnym Sukra, przy ul. Cegielnianej № 44, znajdują się różne towary manufakturowe niewiadomego pochodzenia, przeprowadzili tam wczoraj rewizję i znaleźli około 15 pudów przedży wianej na szpulkach, koloru czarnego i brązowego i 7 sztuk towaru manufakturowego z etykietami apretury Gesuera, ozorkowskiej i fabryki Awnera Krona.

Istnieje przypuszczenie, że towary te ukryte zostały u G. przez jakiegoś bankruta.

(o) **Echa walki z bandytami.** W związku z wczorajszą strzelaniną na ulicy Nowaka № 21 i postrzeleniem Józefa Rutkowskiego, policja aresztowała znanego złodzieja Stefana Maja, 24 lat, oraz kochanki złodziejów Apolonję Nawrocką, Zofję Michalską i Antoninę Rojek.

Postrzelony Rutkowski zmarł dziś rano w szpitalu.

(p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Konstantynowskiej № 122 pochwycony został przez pas transmisyjny robotnik Antoni Tenger, lat 15. P. przypłacił ten wypadek złamaniem lewej ręki i okaleczeniami całego ciała.

(p) **Najechany przez tramwaj** — na ul. Piotrkowskiej № 30 — został wczoraj handlarz, Mędel Dzierenkowski, lat 53.

Okaleczenia twarzy opatrzył lekarz Pogotowia.

(k) **Na gorącym uczynku.** Kradzieży drożdży z wozu na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 20, schwytano niejakiego Władysława Słomaka. S. osadzono w areszcie.

(k) **Śmierć w rysztołku.** W nocy z niedzieli na poniedziałek, naprzeciwko domu № 148, na ulicy Aleksandrowskiej, znalazł śmierć w rysztołku nieznanego mężczyzna, niewiadomego nazwiska, lat około 45.

Sekcja zwłok stwierdziła, że nie-szczęśliwy, będąc pijanym, utonął w błocie rysztołkowym.

(o) **Znaczną kradzież.** — Z mieszkania Frida Rypkińskiego, przy ulicy Przejazd № 16, niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy wartości 450 rub.

### Zamiejszcowa.

(r) **Odczyt Sokołowski.** W Pabjanicach, odbył się wczoraj odczyt meo. Eugenjusza Sokotowskiego, na temat „Cywilizacja a kultura”. Prelegent przyjmowany był owacyjnie przez publiczność, zapelniającą salę do ostatniego miejsca.

Odczyt obudził wielkie zainteresowanie, słuchano go też z ogromnym skupieniem.

(x) **Z „Harmonji”, zgier-skiej.** W niedzielę, dnia 30 b. m., Tow. muzyczno śpiewacze „Harmonja” w Zgierzu, wystawia po raz drugi w sali „Lutni” w Zgierzu, trzy jednoktówki: „Wdowę z musu”, Z. Przybylskiego, „Tajemnice starego miasta”, K. Kucza, oraz „Wigilję św. Andrzeja”, sztukę ze śpiewami i tańcami. Początek przedstawienia o godzinie 7 wiecz.

(z) **Powiększenie cmentarza w Zgierzu.** Kolegium zgier-skiej parafji ewangelickiej uzyskało Najwyższe zezwolenie na kupno dwóch dziesięcin i 120 sążni kwadratowych gruntu dla rozszerzenia cmentarza grzebalnego. Grunty te ocenione zostały na sumę 7,000 rb.

(x) **Nowa ochronka w o-kolicy.** Grono mieszkańców wsi Prawda, w gminie Gospodarz, z Józefem Czekalskim i Antonim Czechem na czele uzyskali pozwolenie władz na otwarcie w tej wiosce ochronki dziennej dla dzieci w wieku lat 3 do 7.

Ochronka utrzymywana będzie kosztem założycieli.

(k) **Walka z rabusiami.** W piątek ubiegły wiecz., w jednej z restauracji w osadzie Kazimierz, powiatu łódzkiego, zatrzymali się włościanie we wsi Franciszków, gminy Puczniew.

Włościanie ci, w liczbie sześciu osób, powracali do domu z Łodzi, gdzie u jednego z rejentów spłacali ze schedy w gospodarstwie, wychodząc za mąż krewne. Dziewczyna otrzymała 500 rubli.

W restauracji, przy poczęstunku z okazji szczęśliwego ukończenia transakcji, mówiono głośno o całej sprawie i zartowano ze szczęśliwej posiadaczki pół tysiąca rubli.

Rozmowę tę styszeli wszyscy obecni w restauracji. Po chwili do uczęszczających włościan przyłączyło się kilku mieszkańców Kazimierza, którzy starali się rozbawić towarzystwo wesółymi żartami i sutym poczęstunkiem, a następnie rozpoczęli załoty do „posażnej” dziewczyny. Zaprote-stował przeciw temu energicznie obecny tam również narzeczony. Protest ten stał się hasłem do ogólnej bitwy, w czasie której kazimierzacy wyrwali dziewczynie z za gorsetu pieniądze i rzucili się do ucieczki. Włościanie nie ustąpili jednakże, rzucili się w pogoń za napastnikami i pieniądze odebrali.

Na placu walki pozostało trzech napastników, których włościanie pobili kłonicami. Jeden z nich, oprzytomniawszy, zbiegł, dwóch pozostałych, mianowicie niejakich Wiśniewskiego i Szynclera, odprowadzono do aresztu gminnego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej.

W celu wykrycia pozostałych uczestników napadu policja prowadzi energiczne śledztwo.

(z) **Kradzież spirytusu.** Nocy onegdajszej do restauracji Bogdana Kuczurka w Wiskitnie, w pow. łódzkim, dostali się za pomocą włamania złodzieje i skradli 4 wiadra spirytusu wartości 81 rb. 24 kop. i kilkadziesiąt funtów słoniny.

Jako podejrzanych o kradzież tę policja aresztowała mieszkańców Wiskitna Władysława Murawę i Bronisława Modranke, którzy przyznali się do kradzieży. Skradziony spirytus i słoninę znaleziono u Tomasza Turalskiego, w Zalesiu pod Wiskitnem.

(x) **Koniokradytwa w o-kolicy.** Włościaninowi wsi Wólka Struńska, Janowi Kłowski, niewykryci dotąd złoczyńcy skradli w końcu ubiegłego tygodnia parę koni z wozem wartości 275 rb.

(z) **Nożowictwo.** Onegdaj, w Zgierzu na Przybyłowie, pomiędzy Leonardem Siejką rekrutem tegorocznym i rówieśnikiem jego, Bolestawem Bandosińskim, wywiązała bójka na noże, z której obaj walczący wyszli dotkliwie pokaleczeni. Obu pociągnięto do śledztwa.

(x) **Czyj koń?** U Juljusza Kurca, w Kucinach, gminy Puczniew, jakiś żyd pozostawił konia i ułotnił się, co dowodzi, że koń ten pochodzi z kradzieży. Prawy właściciel winien zwrócić się po odbiór konia do miejscowego urzędu gminnego.

### Ze sceny i estrady.

#### Teatr Polski.

Cegielniana № 63.

Dziś, we wtorek, na dochód Schroniska dla nauczycielek, „Mąż z loterii”, komedia w trzech aktach, Fey-deau.

W środę, „Grzegorz Dandini”, oraz „Pietro Caruso”, Braeco.

We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę arcydzieło Edmunda Rostanda, p. t. „Orle”, w 6 aktach, które grane jest ciągle z nadzwyczajnym powodzeniem na wszystkich scenach stołecznych.

Dyrekcja teatru Polskiego wystawia to wspaniałe dzieło z nadzwyczajnym nakładem, nie szczędząc kosztów, aby dzieło wielkiego pisarza francuskiego, wypadło pod każdym względem wzorowo i artystycznie. Cała wystawa w dekoracjach, kostjumach i meblach, — nowa zupełnie.

Udział przyjmuje cały zespół artystyczny oraz kilkudziesięciu statystów.

Bilety na wszystkie cztery przedstawienia, sprzedaje codziennie cukiernia p. Ulrichsa od 10 do 1 po poł. i od 5 po poł. do 9 wiecz. w kasie teatru Polskiego.

#### Opera i operetka łódzka.

(Konstantynowska № 16).

Dziś, z powodu niedyspozycji p. Andrzeja Hajka, tenora opery lwowskiej, zamiast „Fausta”, daną będzie zabawna operetka Gilberta, p. t. „Cnotliwa Zuzanna”, ciesząca się stałym powodzeniem, dzięki wybornej grze artystów.

W środę, przedstawienie dla prenumeratorów „Nowego Kurjera Łódzkiego”; daną będzie prześliczna operetka Jarno, „Krysia leśniczanka”, z p. Rogińska w roli tytułowej.

We czwartek, po raz piąty, piękna operetka Falla, „Kochany Augustynek”.

W piątek, czwarte popularne przedstawienie po cenach najniższych; wszystkie miejsca od 10 do 95 kop., daną będzie melodyjna operetka Lehara, p. t. „Miłość Cygańska”, z p. Rogińska i p. Szczawińskim w rolach głównych.

W próbach „Ewa”, głośna nowość repertuaru operetkowego.

### Rozrywki i zabawy.

(o) **Z teatru „Oaza”.** Od dziś, demonstrowany będzie w „Oazie” zapowiadany dramat w 5 aktach „Krzyżacy”, osnuty na tle krwawych epizodów z czasów wojen krzyżowych.

Całość, odtworzona artystycznie, sprawia na widzu istotnie silne wrażenie.

#### Wieczór

### Jadwigi Mrozowskiej.

Ucztą wysoce artystyczną był dla łódzian niedzielny wieczór Jadwigi Mrozowskiej w teatrze Wielkim.

Mrozowską zna bardzo dobrze wielu, ci zaś, którzy dotychczas nie mieli sposobności jej usłyszeć, tyle wiedzą o niej, że tak dla jednych, jak i dla drugich było to wystarczającym w zupełności magnesem.

Więc też sala teatru wypełniła się publicznością, żądną podniosłych wrażeń. Widzieliśmy bardzo wielu tych, którzy tutaj, na swoim gruncie, rzadko ukazują się publicznie.

Oczekiwania nie zawiodły — przeciwnie, rzeczywistość przeszła oczekiwania. I było to niespodzianką bardzo miłą.

Przed kilku laty miałem sposobność styszeć Mrozowską, potem nie spotykałem jej. Wówczas była to kobieta bardzo zdolna, umiająca bardzo dobrze operować głosem i ładnie się pozować. Umiała rozgrażać swą deklamacją widzów, umiała porywać i zmuszać ręce do oklasku.

Leż już po kilkunastu wierszach fragmentu z „Promethiodona” C. Norwida, stało się coś nieoczekiwanego. Byłem zelektryzowany i sądzę, że podobnego wrażenia musiała doznać większość zgromadzonej publiczności. Nie należałem do siebie i nie wiedziałem gdzie jestem, co się obok mnie dzieje. Porwał mnie czar norwidowskiego słowa, czar, wykrzesany przez Mrozowską.

Jakże się zmieniła! To chyba nie ona. Skąd ta potęga wymowy, to bogactwo melodii głosowej i przerażająca śmiałość przetrzawów! Jak rozpalona lawa tak piękne słowo Norwida płynęło, odziane w nowy nieznanym urok, w potęgę oddania go.

I jeszcze słuchacze nie zdołali opanować nawalu wrażeń, gdy już głos Mrozowskiej inny, miękki, beztróski zaczął im opowiadać o Anieli z Piesni I „Beniowskiego”. Słowaacki znalazł godną narratorkę. Perły jego poematu nie błędy, przeciwnie rzucały ogień coraz jaśniejszy. Głos Mrozowskiej nabierał akcentów silniejszych, aż wreszcie buchnął falą olbrzymiej namiętności.

Po takich krańcowych przeciwnościach jak dwa utwory wskazane należałoby oczekiwać jakiegoś powtórzenia się, punktu słabszego. Tymczasem artystka mówiła kolejno dwa wiersze Horacego: „Tu no quaeris” i „Meorum finis amorum”. I tu znowu talent jej rozblisnął nowymi ogniami Mrozowska skanduje trudny klasyczny wiersz Horacego wprost idealnie. Zakończenie cyklu stanowiła „Niańka” E. Leszczyńskiego wypowiedziana z nadzwyczajną siłą.

W dalszym ciągu wieczoru słyszeliśmy urywki z V księgi „Boskiej komedji” Dantego, melodeklamację „Laura i Filon” Fr. Karpińskiego bajki Jachowicza i bajki ludowe. Oddanie każdego z tych utworów stało na wyżynach niedoścignionych.

Z wierszy nowoczesnych Mrozowska dała „Markizę” Boya, a wyposażyła ją w oprawę tak pomysłową i bogatą, że wartość pięknego wiersza głośnego pisarza, podniosła się stokrotnie.

Trudno by określić cechy talentu Mrozowskiej, w dzisiejszej jego formie. Technika głosowa doprowadzona do doskonałości, absolutna swoboda nadawania mu potrzebnych tonów i oddieni najsłabszych, zmian najgwałtowniejszych i potężna wrażliwość duszy artystki, oto w grubszym zarysie cechy główne.

Prócz popisów deklamatorskich, Mrozowska wystąpiła jeszcze jako śpiewaczka. Śpiewała piosenki starowłoskie. W śpiewie posiada ona przesliczne piana i wspaniałą szkołę, którą uzupełnia pewne braki głosowe w wyższych rejestrach.

Nie należy pominąć jeszcze jednej ważnej cechy artystki. Mrozowska pozuje się tak jak rzadko która z światowych aktorek. Każdy jej ruch posiada swe znaczenie, a przytem nadzwyczajną miękkość i swobodę. Pozuje się mistrzowsko.

Wieczór uzupełniły tańce klasyczne Niny Dolli. Bardzo młoda tancerka posiada wiele odczucia rytmu i treści muzyki, dobrą szkołę i wrodzoną miękkość ruchów. Wszystkie to razem nadaje tańcu jej dużo powabu.

Akompaniował na fortepianie prof. B. Wallek-Walewski.

Mrozowską przyjmowała publiczność owacyjnie.

## Kronika sądowa.

### Sprawa Bispinga.

Wczoraj po południu prowadzący śledztwo w sprawie zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego, członek sądu okręgowego Bazmienow odwiedził w więzieniu śledczym na ul. Dzielnej, Bispinga, w celu uzupełnienia niektórych danych materiału śledczego.

Bezmienow przebywał u Bispinga przeszło godzinę. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

## Sprawa Ronikiera.

### 12-ty dzień rozpraw.

Jako pierwszy zeznawał dnia wczorajszego świadek Reizacher, który miał mówić do świadka adw. Pełpowskiego, że widział Ronikiera w dzień zabójstwa w barze „pod setką”. Świadek przyznaje, że widział Ronikiera istotnie w pierwszych dniach maja, ale którego dnia nie pamięta.

Karabczewski na to oświadcza, że Ronikier wogóle zaprzecza, jakoby był w pierwszych dniach maja w Warszawie.

Ronikier odpowiada, że adwokat Karabczewski, skoro tak mówi, widocznie nie zna sprawy. Nigdy nie zaprzeczał swej bytności w Warszawie w pierwszych dniach maja.

Następnie zeznaje świadek Szumowski, pomocnik naczelnika więzienia „na Pawiaku”. Zeznania jego nie przynoszą żadnych nowych szczegółów. Odpowiada on o rzekomym przygotowaniu Ronikiera do ucieczki. Znalazł wtedy w celi pod podłogą zardzewiały rewolwer i weksle, wystawione na nazwisko Nazarowa na 10 tys. rb.

Wielkie wrażenie wywołują zeznania świadka Szulakowskiego, prowadzącego meldunki w pokojach umebłowanych Zawadzkiego.

Opowiada on, że w dzień zabójstwa podał mu Zawadzki, jako dokument legitymacyjny bilet wizytowy z napisem: Stanisław Chrzanowski dzielić dóbr Tuczapy. Świadek bilet ten nie zadowolonił i chciał wejść do pokoju, by otrzymać od ewentualnego Chrzanowskiego bliźsze wyjaśnienia.

Zawadzki nie chciał go wpuścić i począł mu tłumaczyć, że ów gość przyjechał dopiero pół godziny temu że jest to bardzo bogaty człowiek, obywatel ziemski, oprócz Tuczapy posiada jeszcze dobra na Podolu i na Wołyniu i nie może pozwolić go niepokoić.

Już po sprawie w sądzie okręgowym a bezpośrednio przed pierwszą sprawą w Izbie sądowej, kiedy już na ulicy Bagno Zawadzki prosił go, by nie w Izbie sądowej nie mówił o rozmowie z powodu meldowania Chrzanowskiego.

Na zapytanie obrońcy Aronsona, Zawadzki przeczy temu, co mówił Szulagowski.

Wprost sensacyjnie brzmiały zeznania świadka Pińczuka, rymarza mieszkającego w tym samym domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 112, gdzie mieścił się pokój umebłowany Zawadzkiego. Mieszkanie świadka znajdowało się o piętro niżej od pokoiów Zawadzkiego. Na pytania obrońcy i prokuratora, świadek opowiada że ma syna, który wtedy, kiedy popełniono zabójstwo, był uczniem prywatnej szkoły realnej. Czapka mundurowa jego syna miała żółte wypustki i w takich samych czapkach przychodzili koledzy jego syna. (Czapki u mundurów w szkole, do której uczęszczał Chrzanowski miały lampasy zielone). U sąsiadów świadka, Poznańskich mieszkali również i uczeń polskiej szkoły prywatnej. Świadek widział zawsze, gdy kto szedł schodami obok jego mieszkania do pokoiów umebłowanych.

Po rozprawie w Izbie sądowej, dzieci Zawadzkiego opowiadały dzieciom, mieszkającym w tym samym domu, a między innymi jego 11-letniej córeczce, że Zawadzki w dzień zabójstwa, wyniósł już trupa Chrza-

nowskiego z pokoju, gdzie go zabito, i miał zamiar wrzucić go do starej studni, znajdującej się na podwórzu, skąd wody się już nie czerpie. Nie wiadomo z jakich powodów zawrócić z połowy drogi i trupa z powrotem zaniósł do pokoju.

Zeznanie to wywołuje wielkie wrażenie. Prokurator wnosi o wezwanie samej córki Pińczuka. Obrona wnioskowi temu się nie sprzeciwia. Izba udaje się na naradę.

Izba sądowa decyduje wezwać tylko córkę p. Pińczuka. Po przerwie zbadano pensjonarkę, Manię Pińczuk. Dziewczynka stwierdza, że bawiła się na podwórzu z pensjonarką Franją Majzner i córką Zawadzkiego, rówieśniczką ich. Zawadzka mówi koleżankom, że Stasia zabił Ronikier, tatusz zaś wyniósł trupa i chciał wrzucić na podwórku do studni, ale trup był za duży i tatusz przyniósł go do mieszkania.

Na żądanie adw. Nowodworskiego i obrony Ronikiera sprowadzono Franję Majzner. Dziewczynka przeczy by córeczka Zawadzkiego opowiadała jej o studni.

Skonfrontowano obie dziewczynki, lecz każda pozostaje przy swoim twierdzeniu.

Następny świadek p. Zofia Grzybowska stwierdza, że matka Ronikiera namawiała koleżankę jej p. J. D., retuszerkę jednego z zakładów fotograficznych, ażeby zeznała w sądzie, że w dzień zbrodni odsyłała do pokoju Zawadzkiego obstalowany przez Stasia portret jakiejś dziewczyny.

P. J. D. odrzuciła propozycję z oburzeniem.

P. Wieczorek, właściciel cukierni na Marszałkowskiej i syn jego, zezna, że podawane przez pisma wiadomości, jakoby Staś bywał w cukierni i grywał w bilard są fałszywe.

Posiedzenie zamknięte o godz. 8 wieczorem.

## Telegramy.

### W sprawie samorządu.

PETERSBURG, (wł.), 24 listopada. Grupa centrum Rady państwa rozważała na posiedzeniu dzisiejszym, jakie ma zająć stanowisko wobec projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Po długiej dyskusji, większością głosów postanowiono poprzeć projekt według redakcji Dumy. Taka sama uchwała zapadła w grupie lewicy Rady państwa. Decyzja tych dwóch grup wywołała w kołach poselskich Rady i Dumy państwowej wielką sensację.

Mówią, iż na decyzję taką wywarły wpływ koła zakulisowe; decydującą rolę odegrał w tej sprawie memoriał b. sekretarza państwowego, bar. v. Ikskuela.

W razie nieprzyjęcia przez Radę państwa projektu samorządu dla Królestwa w redakcji Dumy, projekt ten, jako rozważany już przez komisję pojednawczą w Dumie, podlega zupełnemu odrzuceniu.

### Napad bandycki.

MYSZKÓW, 24 listopada, (wł.) — Dziś o g. 1 pp. w chwili gdy przybył z Warszawy pociąg kolejowy zamierzał rozpocząć wypłatę robotników kolejowych trzech uzbrojonych bandytów sterroryzowało służbę bezpieczeństwa i przyłożywszy lufę browninga do czoła płatnikowi, zabrali mu kasetkę z pieniędzmi, w której było rb. 1,859. Dokonawszy tego bandyci zbiegli w kierunku lasu włodowickiego. Za bandytami zarządzone posęgi, w którym oprócz miejscowej żandarmerii, wzięli udział strażnicy z Częstochowy i Będzina, skąd również sprowadzono psy policyjne. Posęgi ten nie dał na razie żadnego wyniku. Ślad za bandytami zaginął w lesie.

### Rabunek.

CZĘSTOCHOWA, 24-go listopada (wł.) — Nocą dzisiejszej trzech rabusiów wyłamało w sieni mur do sklepu Jankowego Abrama Bronowskiego w Starym Rynku. Stróż nocny posłyszał hałas i wezwał policję, która zaskoczyła ich przy wybijaniu ściany.

Bandyci zaczęli bronić się drągami żelaznymi. Policja zaczęła strzelać. Dwóch rabusiów Jara Majer-

czyka i Edwarda Szcześniewskiego postrzelono i odniesiono do szpitala. Trzeci, nazwiskiem Knop, został aresztowany.

### Zakończenie sprawy Bejlisa.

KIJÓW, 24 listopada, (P.) — Ogłoszono wyrok w sprawie Bejlisa w ostatecznej formie. Ogłoszono 4 punkty wyroku: o uniewinnieniu Bejlisa, o przyjęciu na skarb kosztów sądowych, o pozostawieniu bez skutku powództwa Juszczyńskiego i o dowodach rzeczowych.

### Przeciw rządowi kleru.

RZYM, 24 listopada, (wł.) „Oser Romano” dowodzi, że pod wodzą byłego posła Cornazza tworzy się nowa organizacja, dążąca do zupełnego uniezależnienia się od kleru a także do zniesienia encykliki papieskiej w sprawie wyborów „Non expedit”.

### Katastrofa kolejowa.

BERLIN, 24 listopada, (wł.) — Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się dziś, o godzinie 10 rano na linii Berlin-Carlshorst, gdzie na torze pracowało kilkudziesięciu robotników. Jeden z próbnych pociągów wjechał na nich z powodu gęstej mgły, z drugiej strony z tej samej przyczyny wpadł na nich pociąg osobowy 7 osób zabitych, 1 ciężko ranna.

### „Dajcie nam chleba lub pracy”.

BUDAPESZT, 24 listopada, (wł.) — Na jedną z wakujących posad wskutek bezrobocia złożonych zostało aż 600 ofert. Pozostali bez posady robotnicy udali się przed parlament wołając: „Dajcie nam chleba lub pracy”.

### Sensacyjne oświadczenie.

BUDAPESZT, (wł.), 24 listopada. Były szef biura ministerjum spraw zagranicznych Doczi umieścił artykuł w „Pester Journal”, że stałej przyjaźni między Rosją i Austrią być nie może, kwestia bowiem Dardanel jest zbyt skomplikowana, aby nie przyszło do pewnych konfliktów.

### Traktat turecko-serbski.

KONSTANTYNOPOL, (wł.), 24 listopada. Według „Tanina”, rokowania pokojowe turecko-serbskie są prawie już na ukończeniu. Traktat zreagowany jest prawie w ten sam sposób co traktat turecko-grecki. Jedynie kwestia narodowości nie została załatwiona. Po oficjalnej aprobacie przez delegatów obu stron traktat będzie przedłożony do ratyfikacji izby. Traktat zaś turecko-grecki już wczoraj przedłożony został sultanowi do ratyfikacji.

### Sejm oświatowy w Poznaniu.

POZNAN, 25 listopada, (wł.) — Wczoraj o godzinie 3 po południu rozpoczął swe obrady w sali królowej Jadwigi sejmik delegatów Tow. oświatowych. O godzinie 4 zagaił oficjalnie posiedzenie p. Skoniecki. — Stwierdzono nader pomyślny rozwój Tow. Uważano się jedynie, że brak odpowiednich funduszy nie pozwala czynić zadość potrzebom rozwijającego się w bardzo szybkim tempie czytelnictwa. Dokonano wyboru prezydium sejmiku, poczem posiedzenie odroczone do dzisiaj.

### Protest Kokowcowa w Berlinie.

PARYŻ, 25-go listopada, (wł.) — „Temps” informuje z wiarogodnego źródła, że podczas swego pobytu w Berlinie, Kokowcowa zaprotestował u cesarza Wilhelma przeciwko nadaniu zbyt wielkich praw niemieckiej misji wojskowej w Konstantynopolu. Misja ta budzi nieufność i zaniepokojenie wśród mocarstw.

### Terror hakaty.

OPOLE, 25 listopada, (wł.) — Hakata pruska wciska się już nawet do

kościółów katolicko-polskich. W Grochowicach, pod Opolem, miały się odbyć misje ojców redemptorystów. Rząd zakazał w ostatniej chwili odbycia misji, o ile nie będzie stosowany język niemiecki. Misje nie odbyły się. Dodać należy, że Grochowice są wsią rdzennie polską, gdyż odsetek Niemców jest wprost znikomym.

### Oświadczenie posła.

WIEDEŃ, 25 listopada, (wł.) — „Reichpost” publikuje oświadczenie posła bułgarskiego, że wszelkie pogłoski, dotyczące osoby cara Ferdynanda są bezpodstawne.

### Dokumenty tajne w „Matin”.

PARYŻ, (wł.), 25 listopada. „Matin” publikuje cały szereg dokumentów tajnych, wyjaśniających pierwotne cele i zamiary związku bałkańskiego. Chodzi tu przede wszystkim o konwencję wojenną pomiędzy Bułgarią i Serbią, która zwracała się nie tylko przeciwko Turcji, lecz również przeciwko Rumunii i Austrii. Plan akcji przeciwko Rumunii był już nawet szczegółowo opracowany.

### Rewolucja w Albanii.

PARYŻ, (wł.), 25 listopada. „Matin” donosi, że albańczycy wznowiają swoją działalność rewolucyjną. Zgromadzone pod Dibrą bandy albańskie, napadły dwie wsie, spłądowały je i spaliły.

### Ratyfikacja traktatu.

KONSTANTYNOPOL, 25 listopada, (wł.) Sultana ratyfikował wczoraj traktat pokojowy grecko-turecki.

### Złodzieje naszyjnika przed sądem.

LONDYN, 25 listopada, (wł.) — W procesie o głośną kradzież naszyjnika perłowego, 2 oskarżonych skazano na więzienie 7-letnie, pięciu na 1 rok i 6 miesięcy.

### Zaburzenia w Afryce Południowej.

PRETORJA, 25 listopada, (P.) — Pięć tysięcy robotników tuziemców napadło na baraki robotników białych i sklepy w Sanganie i rozwalilo je.

Przy starciu z policją 3 robotników zabito i 22 raniono. Porządek przywrócony.

## Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 289—7

## Akuszeryja i choroby kobiece Piotrkowska 120 tel. 31-82

## Dr. med. S. Aronson

Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedzielę od 11—1

rs019—c

**A. Kartowski,**  
Konstantynowska 5.  
Wejście przez sklep Eugenji\*, tel. 28-01, specjalista wycinania odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

## Cyrk DEKADANS Targowy Rynek, telefon 21-68.

We wtorek dn. 25 listopada.

## Czwarte popularne przedstawienie

Ceny od 12—30 kop. Zupełnie nowy program. Ostatni występ **Mr. Witto człowieka-akwarjum** Ostatnia sensacyjna nowość. Trzeba zobaczyć, aby uwierzyć. **Początek o godz. 8 i pół wieczorem.**

Anons: W tych dniach występ najpierwszego w świecie pogromcy zwierząt p. HENRI z jego tresowanymi słoniami indyjskimi i stadem wielbłądów. Szczegóły w afiszach.



# Bogusław HERSE

## Z WARSZAWY

WYSTAWIA począwszy od **26**-GO LISTOPADA r. b.

### w Łodzi

W SALONACH PIERWSZEGO PIĘTRA **GRAND HOTELU** WEJŚCIE od ulicy PIOTRKOWSKIEJ



**SUKNIE**

**KOSTJUMY**

**FUTRA**

**PŁASZCZE FUTRZANE**

**STUŁY-KOŁNIERZE-BOA**

**MUFKI etc.**

**KAPELUSZE**

**BLUZKI-NEGLIŻE**

**ROZSZERZONY DZIAŁ**

**WYKWINTNEJ BIELIZNY**

**PONCZOCHY**

**WACHLARZE-BOA**

**SZALE WIECZOROWE**

**TOREBKI-PASKI**

**OBECNOŚĆ DOSWIADCZONEJ  
KROJCZYNI ZAPEWNI  
DOSKONAŁE DOPASOWANIE  
WYBRANYCH STROJÓW**

### **SPRZEDAŻ**

**PO CENACH PRZYSTĘPNYCH**



**PODUSZKI SALONOWE**

**„COUVRE-PIANOS“**

**etc. etc.**

Tylko w teatrze

**ODEON**

Ceny zwyczajne.

Między innymi

Ceny zwyczajne.

**Sensacyjny proces!!**

Nad program.

**Prens się bogato żeni**Komedja ze znakomitym **PRENSEM** w głównej roli.

**WIEZAPRZECZENIE UCFRONICIE**  
**I WYLECZYCIE SIĘ z CHOROÓB GARDZIELI,**  
**CHRYPKI, KATARU, INFLUENZY,**  
**ZAPALENIA OSKRZELI, DYCHAWICY, ROZEDNY**

Zażywając antyseptyczne

**Pastyłki VALDA**

(Pastilles Valda)

**ALE PRZEDWszystKIEM**Zędaćcie we wszystkich aptekach  
i składach aptecznych by wam dano jedynie**PRAWDZIWE**  
**PASTYLKI VALDA**w PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ  
i opatrzonych nazwą**VALDA**

**TEATR TEATR**  
**'SFINKS'**  
 Zielona 2.  
**TYLKO 4 DNI!!!**

Od dziś do Piątku włącznie: Między innymi:

**Sensacja!**Dotychczas nie demonstrowany jeszcze  
w Łodzi. Wspaniały historyczny dramat  
w 4-ch częściach, ilustrujący pochody  
krzyżackie, pod tytułem**Krzyżacy**

Gwizdalski przed sądem

wesela komedja, budząc  
szczerą bezustanny śmiech**Salon fryzjerski dla Pań.**Masaż twarzy i karbowanie włosów (Marcela) Manicure  
i Pedicure. Mycie głowy i farbowanie włosów na róż-  
ne kolory. Wszelkie wyroby z włosów.**Paulina Zylber.**Odnaczona pierwszą nagrodą na konkursie Akademii  
Paryskiej.Pierwszorzędna **Szkoła Tańców „Maurycy”** ul. Wschodnia 57.**TANCE SALONOWE**bez względu na zdolności wyuczam w ciągu jednego miesiąca. We wtorek i czwartki **lekcje zbiorowe** w zamkniętych kółkach, do których się tylko przyjmuje osoby przez uczących się rekomendowane. W poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 5-ej po poł. do 7-ej wiecz. specjalne lekcje dla młodzieży szkolnej. W niedziele i święta tańce zbiorowe dwa razy dziennie, od 3 pp. do 7-ej i od 7-ej do 11 w. Zapisy i informacje od 7-ej do 11-ej wiecz. **UWAGA:** Sala posiada dwie specjalne sale dla uczących się 1872-6**Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową**  
**Dr. Lewkowicz**  
**powrócił**Przy syphilisie stosowanie prep. „606”  
i „914”. Leczenie elektrycznością ciałą i m  
sażem wibracyjnym.**Konstantynowska 12**  
**obok teatru Selina.**  
od 9-1 i od 6-8. dla pań od 5-7  
niedziele od 9 do 3. 2701-6**Ogłoszenia drobne:****A**ndrzej Sotowiew zgubił paszport,  
wydany z gminy Gullów, pow.  
ostrogóskiego, gub. woroneńskiej.**B**ezczność Spodnie z prawdziwej  
„Skóry-angielskiej”, które mo-  
żna nosić 5 lat, dostać tylko Piotrkowska 145, m. 34. 4190-4-1**D**o sprzedania anasser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia sioła. 3740-0**D**om drewniany o 4-ch mieszkaniach z szopą i stajnią do sprzedania. Ul. Szopena № 38. 415-3**D**la dwóch panów pokój duży, umeblowany z całodziennym utrzymaniem, przy bezdzietnej rodzinie na dogodnych warunkach. Tam też wydaje się od 12-4 pp. zdrowe i smaczne obiady. Nowy Rynek № 6, m. 27. 1751-6-1**D**o wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Ulica Zawadzka № 9. 4209-3-1**D**wa magle do sprzedania na miejscu lub do wyniesienia. Nowo-Zarawska 18. 4228-1**D**o sprzedania za przystępną cenę dom murowany, 40 mieszkań. ul. Głowacka 8 (Baluty). 4225-3**M**agle do sprzedania. Wiadomość: ul. Dworska 5. Baluty. 4221-3**N**ajtańsze źródło maszyn do szycia ręczne od 20 nożne od 40 rub na raty. Piotrkowska № 209 m 11**N**auczycielka udziela języka niemieckiego. Otwarty pod „L. S. G.”. Przyjmuje administracja „Kurjera”. 4196-3**P**oszukuję pożyczki od 8 do 9 tysięcy rubli na nowy dom przy ul. Warszawskiej w Pabjanicach, na 1-szy numer hipoteki po Towarzystwie. Dom oszacowany na 20.000 rubli, dochodu daje 2.000 rubli rocznie. Ktoby chciał pożyczyc na umiarkowany procent, niech nadesłże wiadomość do „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37, dla „Gospodarza” 4205-0-1**P**iwniarnia w dobrym punkcie, kilka lat egzystująca do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w adm. „Kurjera”. 4131-3-1**P**otrzebna na wieś do gospodarstwa ożewczyzna samotna, uczciwa, pracowita, znająca się na hodowli krów, drobiu i trzody chlewnej. Wiadomość ul. Konstantynowska № 18, ostatnia sioła na dole.**P**otrzebna podreżna do szycia Radogoszcz. Ul. Brajera 4, m. 2. 4224-2-1Przy  
**blednicy, małokrwistości**

osłabieniu ogólnem, rekonwalescentom rekomenduje się stosowanie

**SANGUINAL KREWEL**

w pigułkach, fiakon po 120 pigulek—w płynie likier Sanguinal butelka po 300 gramów.

Preparaty Sanguinal odznaczają się tem, że nadzwyczaj łatwo przyjmują je i znosi nawet słaby żołądek, pobudza apetyt i nie sprawia ani obstrukcji, ani bólu głowy i wogóle żadnego działania szkodliwego.

Przedstawiciele na państwo rosyjskie. **S. Rożyszowski i I. Kirchmajer, Warszawa Bracka № 6, Karol Szwind Odesa Kanatnaja № 55. Rudolf Cech, Ryga, ulica Pauluczki № 3. (Adres pocztowy Ryga skrytka pocztowa Nr. 6.)**Dla uniknięcia fałszyfikatów prosimy zwracać uwagę na markę **SANGUINAL KREWEL.**

r1732-13

**P**okój umeblowany jest zaraz do wynajęcia. Ul. Widzewska № 11 m. 5. Front, II piętro. 4208-3**P**apier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość: w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37. 3418-0**S**kradziono kartę od paszportu, wydaną z fabryki J. Witkinds, na imię Jakóba Moszka Kurlanda. 4223-1-1**S**klep kolonialny do sprzedania, z powodu wyjazdu. Ul. Cienna № 34. 4220-1-1**U**rządzenia kuchenne najnowszych modeli, sprzedaje stolarz W. Tamowski, Skwerowa № 7, wejście z bramy na lewo. 4218-4-1**U**dzielam lekcji gry na mandolinie. Konstantynowska № 24 m. 9. prawa oficyna, II piętro od 2-4 po południu i od 7-8 wieczorem. 3548-1**Z**akład tryzjerski do sprzedania. Wiadomość w administracji „Kurjera”. 4229-3-3**Z**aginął dowód za № 73502. Oddziału i Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożytkowego na zastaw ruchomości przy ul. Zachodniej № 31. Zastrzeżenie zrobione. 4214-1**Z**aginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Alfonsa Libernikela. 4227-3-1**Z**aginął paszport, wydany z gminy Władysławów, pow. konińskiego, gub. kaliskiej, na imię Berty Szkołej.**Z**aginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego na imię Zygmunta Brzezińskiego. 4215-3**Z**aginął paszport, wydany z gminy Drozdów, pow. i gub. łomżyńskiej na imię Juliana Brzozowskiego. 4211-3**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Steigerta, na imię Antoniny Pakulskiej. 4219-1-1**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Wacława Kozłowskiego. 4226-1-1**Z**aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Leona Allarka Rousseau i S-ka, na imię Józefa Bentkewskiego. 4194-3-1